

# Stany



ADAM KACZANOWSKI

## *Stany*

*Wszystko jest z Ameryki*

# *Krzysztof Kolumb nie lubi swojej pracy/*

W dniu w którym odkryłem Amerykę  
pomyślałem/ że przydałaby się beczka  
prochu/

o co ci człowieku chodzi/ wybuchnęła  
Betty Boop stojąca za barem/

Stać się samochodem pułapką/ uśmiercić  
wszystkie wątpliwości/ i wziąć się znowu/  
ochoczo do roboty/

być z/ adamem. Amen.  
(pracuję w reklamie/ czytam Harvard  
Business Review)

.../

nasza papuga rozmawia z policyjną syreną/  
chwilę przedtem zagadywał ją sklepowy alarm.

## *czy mamy już wszystko/*

Bez dwóch zdań mamy tu wszystko:  
pomidory tanie jak nigdy/ tor Daytona/  
z opon/ na parkingu/ dla ścigających się  
chłopców/ nie skorzystać to grzech/

Może Budda nam by wybaczył/  
ale Jezus na pewno nie zapomni/

Powiedziałaś:/ Gdybym była dzieckiem  
i gdyby zostawiono mnie tutaj, wśród tych wszystkich  
zabawek/ umarłabym ze szczęścia/

Kup/ Skorzystaj/ Wygraj/ tylko  
milionerzy oszczędzają/ rozglądamy się jeszcze/  
koszyk jest pełny/ kosz pusty/

## *daliśmy kanibalom w kość/*

ich potomkowie/ składają  
zabawki dla naszych dzieci/

nasze żony mówią:/ Moim marzeniem  
jest pogłaskać krokodyla/

wszystko mamy w telewizji/  
nie wszystko jest do oglądania/  
kuchnia haitańska/ choroby  
przywiezione z buszu/

magia ekranu miga/ gość w kowbojskim kapeluszu  
wkłada rękę/ do paszczy węża boa/  
i wyciąga niestrawionego królika/

sen:/ jestem gwiazdą/ jestem czarną  
dziurą/ wypluwam/

## *anioł 2003/*

współczesny anioł stróż nie ma  
skrzydeł/ tylko elektroniczne czujniki/

światłość z żarówek Philipsa/ klienci  
to ćmy/ które nie stać na samobójstwo/

## *pytasz, czy ja kiedykolwiek płaczeł/*

jadąc do pracy/ widziałem człowieka  
położonego na drodze/ obok kierowcę toyoty/  
który próbował coś zrobić/ i korek/  
bo inne auta nie miały jak przejechać/

klaksony:/ ostatnio ciągle je słyszę/

mój szef powiedział:/ Powiedzmy sobie  
szczerze/ im ty lepiej pracujesz/ tym  
więcej my na tobie zarabiamy/  
czy poczułem się zdolny?/

czy tylko jesienią ludziom puszcza ją  
nerwy/ Wymyśliliśmy reklamę:/ dziesiątki/  
setki płaczących mężczyzn/ w biurach/  
w metro/ na ulicach/ Coś o niewykorzystanych  
okazjach/

coś o niewykorzystanych okazjach:/ popłakałbym się/  
ale co to za szansa/ jeśli jest nie do wykorzystania:/

przeszłość można tylko zapomnieć/ o przyszłość  
zaczepiłem się włosami/ ciągnie mnie za sobą  
przez całe miasto/ po ziemi

.../

dzieciak wysiada z autobusu/ Co za  
złom/ mruczy pod nosem/ wygląda  
na garbatego geniusza/ staje przed  
budką z hot-dogami/

zakonnice pękają ze śmiechu/ siedzą  
w samochodzie/ z lusterka zwisa/  
biały różaniec/

geniusz z tornistrem na plecach/ ma walkmana  
na uszach/ cały czas/ nie przestaje sam  
do siebie mówić/

nikt na niego nie zwraca uwagi/ zakonnice  
wymijają nas niezauważone/ nabijając się z  
dowcipów o szatanie/

świat kręci się/ ale nie chce dać się  
przewrócić/

## *Ezop by się uśmieiał!*

kto wygoni szczury z miasta/ z biurowców  
przedmieść modnych plaż/

czy zrobi to telewizja/ program nowej  
generacji/ komedy: „Brawa!” „Gwizdy!”  
„Płacz!” lub „Śmiech przez łzy!”/

z klubów/ dyskotek pubów i prywatnych party/  
czy to prawda/ że szczury są aż tak inteligentne/

czy zrobią to mrówki/ albo koty/ czy to  
prawda że dorodny szczur jest w stanie  
pożreć kota/

z gabinetów psychoterapeutów/ zajęć jogi klubów  
fitness szkół przetrwania/

czy szczury wierzą w reinkarnację/

czy za jakiś czas/ kiedy zabraknie innych  
zwierząt/ szczury zaczną pożerać same  
siebie/

czy rzeczywiście/ szczury jako jedyne  
przeżyją wybuch bomby atomowej/

skąd/ wziął się ten marynarz/ którego  
szczur jest przyjacielem/

.../

to nieprawda/ że szczury z daleka  
omijają trutkę/ zjadają się nią/  
i merdają ogonem jak pies/

napis/ który pamiętam z dzieciństwa/  
w piwnicy w blokach/ „Uwaga trutka”  
dotyczył mnie/

„Brawa”/ „Pojedynczy śmiech”/

*teraz!*

starość jest nowością/

(Zobacz, dziewczyny na rozkładówkach  
w Playboyu są już 10 lat ode mnie młodsze)

(A reprezentanci Anglii ode mnie)

(Ale ty kochanie masz od nich o wiele lepsze cycki)

(Zdejmij koszulkę)

*wyspy kanaryjskie!*

jogging/ baseny/ zakręt/  
ocean/ za nim widać drugą wyspę/  
w nocy światła samolotów  
które lądują i się oddalają

plantacje bananów/ pustynia  
szczyt góry/ piasek przywieziony  
na plażę/ z Sahary

ludzie: śpiewają i jedzą/ ludzie:  
sprzedają i podają do stołu

jogging/ baseny/ karaoke/  
z basenu: wypuszczona woda

widzimy psa, który się zgubił/ albatrosa  
odpoczywającego na skale/ piękne czyste  
fale/ które chcą wszystko tu zburzyć

kochamy się/ w łóżku i podając sobie  
wodę/ jogging/ kolacja i występy błaznów

## *łóżko*

zostawiłem ją w łóżku samą/ sprawdzam temperaturę  
w pokoju/ potem temperaturę gorącej herbaty/  
nasz nowy dzień jest dość chłodny/  
gorąca ciecz przegrywa z zimnym wnętrzem

## *szybko!*

chcę mieć porsche/ chcę żeby  
mi je ukradli/ chcę ścigać  
bandytów na bosaka

## *wrestling!*

połamię sobie kark/ zegnę się  
wpół i zacznę wymiotować  
a potem powiem/ że nic się  
nie stało

## *ZOO*

delfiny pomagają ludziom/  
w zabawie

• • •

po południu/ przez moją pajęczynę  
przeleciał ptak

## *nowe guru mojej matki*

dzisiaj moja matka  
zadzwoiła z pytaniem  
gdzie zanieść do zeskanowania  
plakat A3 z Sai Babą,  
który pożyczyła od koleżanki/  
zapytałem, dlaczego nie chce ksero

## *calle Juan Alvarez Mendiazabal*

znam tu Tajwańczyka/ który nie ma  
z kim porozmawiać/ i chłopaka z  
Kolumbii/ który ma w portfelu zdjęcie/  
z najpiękniejszą kobietą Ameryki

znam ich od wczoraj/ i do jutra

Hiszpankę/ która klóci się z taksówkarzem  
o wypadek/ w którym zawiniła/ znam  
jak własną matkę/ najpierw próbowała być  
bardzo miła/

teraz to główna scena/ na głównej ulicy

## *Bordeaux/*

Chrystus wygrał/ wita swoje dzieci/ samych  
zwycięzców/

właściwie to nie Bordeaux/ lecz plaża  
w Arcachon/ kobiety na spacerach z dziećmi

oszukano mnie w restauracji/ ale każdy  
na moim miejscu/ dalby się oszukać

## *gra w marynarza/*

kochałem się w prostytutce/ w  
Antwerpii/ pieprzyłem się z pedałem/  
w saunie w Bordeaux

mój okręt zatonął/ uciekłem  
pierwszy

## *łazienka*

poranna toaleta/ drobne operacje plastyczne

## *kuchnia/*

nowy model tosterka jest szybszy od poprzedniego/ również elektryczny czajnik/ „coś, o co kiedyś starałeś się przez pięć lat, teraz możesz mieć w pięć sekund”/ „ale i tak ciągle będziesz robił to samo”/ problemy mojego życia omawiane są o siódmej rano, w radiu/ „stałem się domem dla rodzin skazanych na powściągnięcie uczuć i/ seks nerwowy, bez przerywania posiłku”/ „oni kochają to”/ a ja ich

## *schody/*

dyrektor: widziałem, jak się na nich potyka/ potem od razu spojrział w górę i uśmiechnął się w moją stronę/ w ręce trzyma zawiniętą w rulon gazetę/  
dziewczyna: pokonuje schody w szalonym tempie/  
zaskoczona, że ją widziałem/ to na pewno bieg z bardzo dobrą wiadomością/ którą chce zachować tylko dla siebie

## *super/*

wyglądamy jak z bajki/ i stać nas na chwilę relaksu/ niezła willa musi mieć basen/ plażę i port, do którego mogą zawijać/  
„Gigantyczne boje ma ta nasza sąsiadka!”/ „Bierzemy kurs na tę jej deltę Nilu!”/ ale nie jesteśmy kimś/ kto przeczuwał, ale nie przewidział/ „Co za wspaniała okazja/ ta tęcza, u podnóża której leży worek dukatów!”/ ten okręt musi mieć kapitana/

opłata za wejście do redy:/ ile czułości dla coraz okrutniejszych postaci/ Megaeksterminatora i jego Superzgliszczy/ należy się na dobranoc?

## *Stany*

W dniu kiedy odkryłem Amerykę  
pomyślałem że przydałaby się  
beczka prochu, buuuch!

O co ci człowieku chodzi! Wybuchaj za barem  
Betty Boop. Dziewczyna  
czeka, żebyś ją poderwał, postaw jej  
drinka, wielkie mi coś!



Stać się samochodem pułapką,  
wjechać w tłum, unicestwić wszystkie  
wątliwości, trach! Brzdęk! Sru.

Przewrócić wszystko i stanąć na  
własnych czterech łapach. Iść swoją drogą:  
odkryłem Amerykę i  
zapraǳiałem być cesarzem Chin.

Który brzeg Rio Grande prowadzi do autentycznego  
raju? Marzę o niebiańskim spokoju. Nie  
mogę spać.

Wyluzuj, syknęła Betty Boop wychodząc  
na środek ringu, niosąc tabliczkę *2nd round*.  
Walcz, tutaj ludzie tryumfują  
leżąc na deskach. Czeka cię przyszłość,  
emerytura gwiazdy wrestlingu, juu-huu!

Zbieraj punkty. Sędziów jest trzech. Jeden  
wygląda jak ojciec, drugi jak syn,  
trzeci to ten śnięty, jakiś kanadyjski śmieć.  
Śmierć? Nie. Duch.

Ale od początku: odkrywam tu Amerykę  
na każdym kroku. Tutaj wszyscy ludzie są  
szybcy i wolni, wiesz?

Wolna miłość przyszła do nas z Ameryki.  
Prawdziwy orgazm jest stąd. Rodeo. Punkt G.  
Penthouse. Luz. Miłość jest z Ameryki.  
Po prostu: L-O-V-E i już.

Hej, Betty Boop! Nalej mi jednego i tej  
zalanej piękności też. Nie żartuję. Luv.

Prawdziwe łajdactwo zrodziło się w Ameryce.  
Billy, Jessie, Ed, hej Betty! Nalej tej pięknej  
damie jeszcze kolejkę, a potem zejść z  
nią pod stół. Zaraz błysnie mój żelazny koń!

Teraz, kiedy odkryłem Amerykę, chcę  
żeby na świecie panował pokój a nie głód.  
Chcę, żeby wszystkie kobiety były Miss  
World, miały twój uśmiech, hej?

Gadasz co ci ślina na język przyniesie,  
człowieku, mówi Betty Boop. Nie możesz  
chcieć mnie i równocześnie mnie mieć.  
Spójrz na siebie. Psychoanalityk zrobiłby ci dobrze,  
robisz jej minetę, chociaż ona padła z nóg,  
leży jak trup!

Czy kochałaś się z Indianinem? Z wodzem Napięty  
Łuk? Z kimś Afro? Z żółtkiem? Ja mam wymiary jak Murzyn  
i technikę Casanovy z klasztoru Szaolin!  
Ja jestem biały śmieć. Śmierć?

Wróć. Masz Amerykę u swoich stóp:  
Miłość, miłość, miłość, po prostu luv.

Zrobisz coś z tym? Twoja wielka miłość,  
ta pod stołem, wymiotuje, a ty wsadzasz jej  
do ust. Sport. Ameryka to sport, mówię ci.

Kiedy odkryłem Amerykę, zrozumiałem  
że nie ma reguł. Reguły są ze snu. Tylko pieniądze i  
ty. Twój ruch.

Masz talent. Baw ludzi. Ocuć ich, kiedy chcą zasnąć,  
coś tam śnią. Uśpij, kiedy będą  
chcieli wyjść. Następny drink.  
Ją też ocuć i posadź, połóż jej głowę  
na blat. Liczy się każdy głos! Zdobądź ich.

Gong!

W dniu kiedy odkryłem Amerykę, poczułem  
że nie brak mi słów. Klnę, ona bełkocze coś przez sen.  
Chodź Betty, pomóż mi położyć ją na stół.

Czy odkrycie Ameryki może zabić? Odkryłem ją  
czytając *Pod wulkanem* Lowrego. Miłość i ciastko,  
zbyt słodkie, byś mógł je mieć. Luv. Nie dla mnie  
ten Luwr.

Chciałbym powiedzieć coś, za co zwiążecie mnie,  
posmarujecie smołą i pierzem i rzucicie  
na ten cholerny stół. Zamiast tego słyszę oklaski  
kłownów, pajaców, psów. Jakie to ludzkie błdzić,  
choćby po kanałach, TV, reality, TV, zapłacisz za  
tę rozbitą popielniczkę! Zapłacę Betty. Jestem cały twój!

Luv, operacja powiększenia biustu zrobiła z ciebie cud.  
Autentyczny cud! Dream team, amerykański sen.  
Odkryłem Amerykę dochodząc do wniosku, że  
każdy szef to gnój.

Ameryka nigdy nie wyszła poza Ciechocinek.  
Ale ten świat mi się podoba. Podoba się Tobie, Betty?  
Podoba mi się, bo jest mój.

Kiedy odkryłem Amerykę pomyślałem, człowiek  
robi się coraz starszy. Widzisz tego przygluchego dziadka?  
Niedługo wszyscy będziemy tak samo ślepi jak on.

A potem tylko wachać kwiatki. Nosem, który już dawno  
stracił węch. Kraina wiecznych łowów, kołczan  
pełen ślepych, zatrutych strzał. Trafieś w dziesiątkę Ameryka, Eureka,  
tu nie ma nic! Ziiiip, cięciwa, brzdąkkk!

W dniu kiedy odkryłem Amerykę pomyślałem, robić  
karierę to lepiej niż nie robić nic. Mam dokonania. Tysiące  
ludzi to kupuje, głoszę że najlepsza okazja jest tuż, jest już  
że mają tylko dzisiaj, bo jutra nie będą już mieć. Nie zdążyć

na wyprzedaż to katastrofa to zero null.  
(Nic. Nic. Ameryka to wszystko albo nic.)

Dzisiaj już lepiej idź spać. Czytałaś Biblię? Mój ojciec  
czytał mi ją do snu. Ameryka to Dawid i Goliat.

Gadasz jak nawiedzony Superman.  
Portki w dół i hop pod kołdrę, spać!

Oh, Betty znowu tam zerkasz, co jest?  
Boisz się małej myszki ale podnieca cię gruby  
tłusty szczur?

W dniu kiedy odkryłem Amerykę powiedziałaś  
co cię nie zabije, cię wzmocni. Rozbiłem głowę  
o chiński mur. Masz temperaturę?  
Gorączkę złota mają tu wszyscy we krwi.

Ten pucybut, który chce być kimś. Ameryka  
jest w każdym z nas. Ameryka potrzebuje  
świeżej krwi. Przyślij nam swoje cv!

Czym się zajmuję? Robię reklamy  
dla TV. Ale interesujesz mnie Betty  
tylko ty. Te twoje zgrabne nóżki tyłeczek  
i cyc. Reszta to blef.

Moja dziewczyna jest trup pijana śpi.  
Możemy uciec, jest plan by zmienić  
stan. Chyba nie myślisz serio  
że będzie cię chciał ten tłusty szczur?  
Złota ryba: gruba pirania, rekin, zalany fiut.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę  
pomyślałem że Europa to jeden wielki  
śmierdzący perfumami trup.  
Lepiej już wychowywać się wśród  
małp. Ale teraz i one muszą z czegoś żyć.

Zarobić muszą na sobie i cyrk i zoo.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę  
zapraǳiałem być cesarzem Chin.  
Myśl globalnie, powstrzymuj się od  
działania, twój ruch.

Gong. Druga runda. Czy to dla ciebie cios?

Uwierają cię portki Supermanie? To je zrzuć.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę pojąłem,  
może być tylko jeden Król.

Odkrywam Amerykę:  
Śmierć to biały śmieć. Ten gnój.

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kaczanowski-stany>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Kaczanowski, *Stany*, FA-art, Bytom 2005.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-5815-2

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.